wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adsesu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 316 — Kraków, Sroda dnia 1 Listopada 1905 r. — Rok XIII.

Konstytucja w Rosji.

Manifest konstytucyjny.

(Tel. pet. aj. tel).

Petersburg 31 października.

Wczoraj ogłoszono następujący manifest:

„My Mikołaj II., z łaski Bożej cesarz i samodzierżca Wszech-Rosyi, car Polski, w. książe Finlandyi itd., ogłaszamy wszystkim Naszym poddanym co następuje:

Niepokoje i rozruchy w Naszych stolicach i wielu innych miejscowościach Naszego państwa, napełniają nasze serce wielkim i ciężkim bólem. Szczęście władcy rosyjskiego jest nierozdzielnie złączone ze szczęściem ludu, a cierpienie ludu jest cierpieniem władcy. Z obecnych ruchów może wyniknąć zachwianie się narodu, niebezpieczeństwo dla nienaruszalności i jedności Naszego państwa. Ciążący na Naszem monarszem posłannictwie doniosły obowiązek, skłania całą Naszą usilność i władzę do przyśpieszenia końca tych, dla państwa tak niebezpiecznych niepokojów.

Rozkazując odnośnym władzom poczynienie kroków do usunięcia bezpośrednich objawów niepokojów i rozruchów i do chronienia spokojnej ludności, dbałej o spełnianie w spokoju swych obowiązków; — aby skutecznie urzeczywistnić środki do uspokojenia publicznego życia — uznaliśmy za nieodzowne, nadać czynnościom najwyższych władz rządowych jednolity kierunek.

Nakładamy więc na nasz rząd obowiązek spełnienia następującej naszej niezmiennej woli:

I. Należy ludności dać **niezachwiane podstawy praw obywatelskich, oparte na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania i słowa, wolności stowarzyszania i zgromadzeń.**

II. Należy bez przerwania wyborów zarządzonych już poprzednio dla dumy państwowej, o ile szczupłość czasu stojącego do dyspozycji do zwołania dumy państwowej na to pozwoli, **powołać do udziału w dumie wszystkie owe klasy ludności, które teraz od prawa wyborczego są zupełnie wykluczone, przyczem rozwinięcie zasady powszechnego prawa głosowania pozostawia się ureguolwaniu przez nowe ciało ustawodawcze.**

III. Należy wypowiedzieć jako nieodzowną **zasadę, że żadna ustawa nie może otrzymać mocy, bez zgody dumy państwowej i, że wybranym narodu należy zagwarantować możność rzeczywistego udziału w kontroli legalności działania naszych władz.**

Zwracamy się do wszystkich wiernych synów ojczyzny, aby pomni swego obowiązku wobec ojczyzny przyczynili się do wstrzymania obecnych niesłychanych zaburzeń spokoju i wspólnie z nami użyli wszystkich sił swoich dla przywrócenia spokoju i ładu w ojczyźnie.

Dan w Peterhofie 17 (30) października 1905, 11-tego roku naszych rządów.

Mikołaj.

Dyrektywa Wittego.

(Tel. pet. aj. Tel).

Petersburg, 31 października.

Hr Witte przedłożył carowi sprawozdanie które nosi napis „Dyrektywa“.

Brzmi ono jak następuje:

„Wasza cesarska mość raczył mi podać kierujące zasady rządu z uwzględnieniem obecnego stanu w Rosyi. Ruch społeczeństwa rosyjskiego nie jest następstwem przejściowej wadliwości porządku społecznego i systemu rządowego albo następstwem zorganizowanej akcyi skrajnych żywiołów, lecz ma powód o wiele głębszy i ma początek w zakłóceniu równowagi pomiędzy moralnymi interesami a zewnętrznemi formami życia myślącego społeczeństwa. Rosya dąży do praw na podstawie wolności obywatelskiej. — Pierwsze zadanie rządu polega na tem, aby wszystkie warunki wolności obywatelskiej przeprowadzić przed sankcją przez dumę na drodze normalnej ustawodawczej pracy — tak samo kwestye dotyczące równouprawnienia wszystkich obywateli rosyjskich bez różnicy wyznania i narodowości. Dalszym problematem jest ustanowienie norm legislatywnych dla zabezpieczenia dobrodziejstw wolności obywatelskiej, politycznej, ekonomicznej, przez co ma być osiągniętem dobro mas ludowych, z zastrzeżeniem praw przynależnych państwu cywilizowanemu. Urzeczywistnienie tych celów nie powinno jednakże natychmiast nastąpić, gdyż żaden rząd nie byłby w możności od razu 135 milionów ludzi z rozległą administracyą, uczynić zdolnymi do przyjęcia wolności.

Jest więc koniecznem, aby rząd posiadał skład jednolity i panowała jedność w jego celach. Jest tedy koniecznem starać się, aby najważniejsze czynniki w praktyce były przyprowadzone, jest koniecznem dać dowód szczerości i uczciwych zamiarów. Rząd musi się wstrzymać od wszelkiego mięszania się do wyborów do Dumy i dążyć szczerze do przeprowadzenia ukazu z 25 grudnia 1904. Rząd powinien utrzymać powagę dumy i zaufanie w pracę a nie zwalczać jej uchwał jak długo one nie oddalają się od historycznej wielkości Rosyi. Rząd powinien identyfikować się z myślą wielkiej większości społeczeństwa a nie z głośnem echem poszczególnych zbyt często się zmieniających grup.

W szczególności musi być przeprowadzoną reforma Rady państwa na podstawach zasadniczych prawa wyborczego. Sądzę, że czynności rządu opierać się powinny na następujących podstawach:

1) Szczerość i uczciwość przy przeprowadzaniu zasady wolności obywateli i ustanowienia gwarancyi tej wolności.

2) Dążenie do zniesienia ustaw wyjątkowych.

3) Zgodność działania wszystkich organów rządu.

4) Zniesienie represaliów, zwróconych przeciw czynom, które nie zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa.

5) Opozycya przeciw wszystkim działaniom, które zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa, a mianowicie na podstawie ustaw i moralnej zgody z rozumną większością społeczeństwa. Trzeba mieć zaufanie do taktu politycznego społeczeństwa rosyjskiego, ponieważ jest wykluczonem, aby pragnęło ono anarchii, która — nie mówiąc już o wszystkich okropnościach walki — przyniosłaby ze sobą niebezpieczeństwo rozpadu państwa.

Wrażenie w Rosji.

(Telegram „Biura korespondencyjnego“)

Petersburg 31 października.

O północy doniosła pet. aj. tel. i nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego o wydaniu carskiego manifestu, który równocześnie został ogłoszony. Na ulicach rozdawano wydania nadzwyczajne dzienników zawierające manifest. Wszędzie wywołał on **najlepsze wrażenie.** — Na Newskim prospekcie zgromadził się wielki tłum ludzi. Wszyscy czytają i omawają manifest. — **Rozbrzmiewają okrzyki niech żyje wolność.** — Tłum żąda od patroli aby wracały do koszar.

(Telegram Pet. ajencji telegraficznej)

Petersburg 31 października.

Tutejsza duma miejska po wysłuchaniu odczytanego manifestu postanowiła wysłać następujący telegram do cara:

„Petersburska duma miejska wita z zachwytem zapowiedź upragnionej wolności mocno ufając w jasną i silną przyszłość drogiej ojczyzny. — Niech żyje cesarz wolnego narodu!

Z Warszawy.

(Tel. „Głosu Narodu“.)

Warszawa, 31 października.

Wiadomość o wydaniu manifestu carskiego wywołała w mieście *wielkie wrażenie.* — Nadzwyczajne wydanie *„Kurjera Warszawskiego“* zawierające manifest zostało w tej chwili rozchwytane. W restauracjach ludzie padali sobie w objęcia. *Patrole wojskowe zostały natychmiast cofnięte do koszar. — Rosyjscy oficerowie biorą udział w ogólnej radości.*

Warszawa, 31 października.

Zgromadzenie dyrektorów kolei i Towarzystw kablowych uchwaliło otworzyć **biura dzisiaj** przed południem na kilka godzin.

Berlin, 31 października.

Jak donoszą tutaj z Warszawy, **uzbrojony tłum zburzył wczoraj ekspedycję „Gońca“, który miał wyjść.**

Lwów 31 października.

Warszawski korespondent *Słowa Polskiego* telegrafuje pod datą wczorajszą z popołudnia, godz **5 46**:

Przez piątek, sobotę i niedzielę objeżdżałem Królestwo Polskie. Zagłębie dąbrowskie pracuje. — W Łodzi i Zgierzu część fabryk sta

nęła skutkiem braku węgla i terroru. W Warszawie fabryki stanęły skutkiem braku węgla. Banki rozpuściły urzędników. — Ruch dorożek i handlowy wszędzie utrzymany. – Kilka pism między tem Goniec wychodzą. — Wczoraj t. w niedzielę pociąg służbowy przeszedł od granicy do Warszawy. Wiadomości o wysadzeniu mostu są wymysłem. W Warszawie dotychczas spokój. W innych miastach żadnych rozruchów nie było.

Koniec strejku kolejowego.

(Telegram Pet. aj. tel.).

Petersburg 31 października. Na linjach kolejowych: Moskwa-Petersburg, Moskwa-Kazań i Moskwa-Archangielsk **strejk jest już ukończony.**

(Telegram Biura Wolffa.)

Odessa, 31 października.

W dniu wczorajszym zdołano spokój utrzymać. Zachowanie się robotników uniemożliwia dotąd przeprowadzeni estrejku jeneralnego. Od wczoraj **podjęto ruch z Galicją, a także na wielu innych linjach kolejowych.**

Z Finlandji.

(Telegram Biura Ritzaua).

Helsingfors 31 października. Robotnicy w Helsingforsie i Wyborgu uchwalili z dniem dzisiejszym proklamować strejk jeneralny.

Uczniowie instytutu politechnicznego postanowili przez czas trwania strejku nie chodzić na wykłady. — Również wstrzymają się od uczęszczania na wykłady studenci uniwersytetu. Wszystkie restauracje są pozamykane. Ludność przypuściła atak do sklepów z żywnością, aby zaopatrzyć się w żywność na kilka dni.

Pod ciosami rewolucji.

Wspaniały, potężny imponujący swym ogromem wybuch rewolucyjny, co wstrząsnął w ostatnich dniach olbrzymiem cielskiem caratu i od morza Białego aż do Czarnego, od Uralu aż do Wisły zatamował bieg życia państwowego i społecznego i zjednoczył wszystkie siły pod hasłem walki o wolność i prawa ludzkie święci dziś zupełny tryumf! Nie jest to może ostateczny etap tej walki, nie jest to jeszcze ostatnia wygrana uniestwiająca raz na zawsze rządy despotyzmu i biurokracyi, niemniej jednak jest to moment historyczny, moment, który wskazuje, że wszechwładny car ze zgrają swych pachołków, wróg wszelkiej swobody, symbol wszelkiego ucisku kapituluje przed niezłomną wolą ludu!

Jakby echo wiekowych zbrodni rozległ się jeszcze przed dwoma dniami ukaz Trepowa, zapowiadający, że wszelki opór złamie krwawą przemocą, że rewolucję utopi w nowych potokach krwi, że pogrzebie ją szeregiem nowych zbrodni. Daremna groźba! Rząd cofnął się w obec widma wojny domowej i — skapitulował. W dwa dni po ukazie Trepowa, manifest carski obwieszcza nietykalność osób i mieszkań, wolność zgromadzeń i związków, wolność słowa, zapowiada, iż żadna ustawa nie wejdzie w życie bez uchwały Dumy, że wreszcie do Dumy wejdą przedstawiciele wszystkich tych warstw narodu, które dotychczasową ordynacją zostały pominięte. Nawet postulat powszechnego głosowania car w swym mani feście uwzględnia, tylko sprawę tę przekazuje do rozstrzygnięcia przyszłej Dumie.

Jest to bezwarunkowa i bezwzględna abdykacja despotyzmu, a więc całkowite przeobrażenie ustroju państwowego Rosyi.

Kilka miesięcy zaledwie upłynęło od ogłoszenia słynnej „konstytucyi" Bułyginowskiej, którą biurokracja rosyjska pragnęła jeszcze ograniczyć, — a dziś car i jego doradcy, drżący w śmiertelnym strachu przed groźną falą rewolucji, zmuszeni zostali do wydania deklaracji, przyznającej wszystkim obywatelom takie prawa, jakich według pomysłu Bułgina nie mieli posiadać nawet członkowie Dumy!

Co za olbrzymia zmiana, co za szalony przeskok!

A dokonało tego hasło strejku, który zdołał w jednym dniu wstrzymać wszystkie koleje, zamknąć fabryki, zjednoczyć najwyższe warstwy inteligencji z tłumami roboczego ludu.

Wprawdzie manifest carski faktycznie jeszcze nic nie ustanawia i niczego nie znosi, zapowiada tylko te swobody, których naród się domaga, stwierdza, że „należy" je przyznać narodowi i dlatego też narazie jest to tylko moralne zwycięstwo społeczeństwa i wstęp do kapitulacyi despotyzmu, wymuszony siłą.

Nie należy bowiem wątpić, że rząd ratuje tylko swoją egzystencję, że tylko strach i widmo ostatecznej zagłady zmusiło go do wydania deklaracji, aby zażegnać burzę, lecz bez nieustannego nacisku, dobrowolnie nie dotrzyma z pewnością obietnicy. Gdyby inne były intencje rządu, gdyby faktycznie zamierzał dać to narodowi, co obiecuje — t. j. wolność i swobody obywatelskie, zniósłby przedewszystkiem to brzemię rządów wojenno-policyjnych, tę wszechwładzę żandarmską, ciążącą obecnie nad całem państwem rosyjskiem. Ale pomiędzy carskiemi „należy" a rzeczywistością jest droga jeszcze długa. I po tym manifeście carskiem więzienia są zapełnione ludźmi, których całą zbrodnią jest to, że dążyli do tego właśnie co teraz car w swym manifeście uznał. I po tym ukazie, stan wojenny i „wzmocniona ochrona" są dalej zaprzeczeniem wszelkich praw ludzkich.

Natychmiastowe zniesienie ukazem carskim tych przedewszystkiem znamion despotyzmu mogłoby istotnie zapowiadać, że car i czynownicy wreszcie zrozumieli, że wbrew woli narodu rządzić niepodobna, że jedynie oddanie władzy w ręce ludu może być wyjściem z obecnego położenia.

Ale car i jego doradcy nie mogli się jeszcze zdecydować na krok tak stanowczy i łudzą się, że same słowa manifestu potrafią zatamować a przynajmniej powstrzymać na pewien czas fale wzburzenia rewolucyjnego.

Daremne złudzenie! Zdemaskowany tylokrotnie rząd nie zdoła już zadowolnić ogółu czczemi dbietnicami i jeśli zapowiedziane w manifeście swobody konstytucyjne nie znajdą natychmiast odbicia w działalności rządu — stanie się to hasłem do nowego, jeszcze potężniejszego ataku sił rewolucyjnych na zbutwiałe podstawy samowładztwa.

O dobrą szkołę.

II.

Kto jest odpowiedzialnym za moralne braki naszej młodzieży? Nie władze szkolne, twierdzi hr. Tarnowski, który myśl swą dalej przeprowadza:

Władze szkolne nie mogą wiedzieć, ani odgadnąć, co się dzieje w skrytości serc, nie mogą wiedzieć, co ten uczeń czytał, lub słyszał, i co w nim zostawiło osad zabójczy; nie mogą przewidzieć, ani odwrócić. Nie mogą przeważyć tego,*co w młodym umyśle zasiewa i krzewi filozofja, literatura, poezja.* Filozofja uczy, że indywidualność człowieka jest wyższą nad złe i nad dobre, a jedynem jej prawem jest jej wewnętrzny popęd, jej chęć, czy jej żądza; albo znowu uczy, że najwyższem dobrem jest niebyt, bo jest absolutnym spokojem. Poezjapojmuje i wystawia miłość, jako żądzę i histerję, kobietę jako zabawkę mężczyzny, albo jako potwór, przeznaczony na jego dręczenie. Teatr wystawia sprosności. Krytyka chwali i przechwala rzeczy, których wartość artystyczna jest wcale niedowiedziona, a wartość moralna obrurzająca. Młody chłopiec nie studjuje zapewne filozofów, ale te wszystkie pojęcia wnikają w niego przez pośrednictwo literatury i sztuki i rozkładają jego moralną istotę Odpowiedzialność za jego zmarnowanie, lub zepsucie spada na społeczeństwo, na literaturę, na prawodawstwo wreszcie.

Władze szkolne nie mogą tych wszystkich wpływów odwrócić od młodzieży, ani ich przeważyć; ale chcielibyśmy wiedzieć, co robią, żeby je przeciwważyć? Odwrócić złych prądów nie mogą; ale tamować możeby się dało?

Czy naprawdę nasza filozofja, nasza literatura, nasza poezja działają tak deprymująco, tak rozkładowo na młode pokolenie?

Co do filozofji, wpływ jej. jeżeli w ogóle młodzież gimnazjalna mu ulega, — redukuje się do Nietschego, które rzeczywiście może szkodliwie oddziaływać na umysłynieprzygotowane a wrażliwe, szerząc najzgubniejszy dla młodego wieku rozpaczliwy pesymizm. Tylko czy Nietzschego czytają gimnaziści? Chyba bardzo wyjątkowo zwłaszcza, że dopiero od niedawna, dzieła tego poety-myśliciela, zostały przyswojone polskiemu piśmiennictwu. — Pozostaje więc literatura piękna, to znaczy: powieść, poezja, teatr, — i sztuka.

Jeżeli porównamy choćby tylko powierzchownie naszą tak zwaną modernistyczną literaturę, z francuską lub niemiecką, to każdy bezstronny przyzna, że tak pod względem artystycznym jak moralnym, porównanie wypadnie na naszą korzyść, — a jeżeli teatr wystawia, — według wyrażenia hr. Tarnowskiego „sprosności" — to ten zarzut z pewnością nie odnosi się do polskiej produkcji teatralnej. Niestety! francuska farsa która nietylko z etyką, ale i z przyzwoitością niema nic wspólnego, jest zwykle protegowana przez koła towarzyskie, które przedewszystkiem powinny być pod wpływem pięknych nauk hr. Tarnowskiego...

Młodzieniec nasz z pewnością nie zgorszy się wysłuchawszy wspaniałych dramatów Wyspiańskiego, a powieść Żeromskiego również nie znieprawi jego świeżej myśli, — dopiero jeżeli mu wpadnie w ręce książka francuska przedstawiająca wiarołomstwo i wszystkie występki w świetle niezmiernie wesołem, lub gdy wysłucha sztuki francuskiej na tem samem tle osnutej, wtedy można się obawiać o czystość jego duszy.

A jednak ta biedna modernistyczna literatura, była hasłem ofiarnym wszystkich mówców w sejmie. Skarzyli się na nią i hr. Tarnowski i hr. Piniński i hr. Dzieduszycki, potępił ks. arcybiskup Teodorowicz a nawet p. Stapiński okazał się jej nieprzejednanym wrogiem...

Tymczasem zapomniano zupełnie o innych zdaniem naszem, daleko niebezpieczniejszych czynnikach wpływających na młodzież. Mamy na myśli agitację szerzącą kosmopolityzm, i nienawiść społeczną, a podkopującą zarazem zasady religijne, — tudzież rozpanoszoną bezkarnie porno grafję.

Przeróżne broszury i pisma żydowsko-socjalistycz ne daleko łatwiej trafiają do młodzieży gimnazjalnej, niżeli nasi moderniści, i gorsze tam szerzą spustoszenia, zwłaszcza, że system nauczania, nie stwarza należytej przeciwwagi. Co do pornografji, to wszyscy wiemy, że pod okiem władz szkolnych politycznych i sądowych, istnieją i prosperują, sprzedawane po trafikach, dworcach kolejowych i innych urzędowych budynkach, — pisma perjodyczne, urągające pierwszym zasadom przyzwoitości...

W tem leży główne złe, — nie w modernistycznej literaturze, — a demoralizacji zapobiedz może tylko ustawa o ochronie młodzieży, która zgorszyciela będzie karać, nie jego ofiarę...

Wykręcanie się sianem.

(Wszechniemiecki redaktor przed sądem. — Ciężka obraza wiary katolickiej — Protest kardynała i skarga nuncyusza — Dymisja ministra sprawiedliwości Wybie gi w Izbie poselskiej. — Wykręty przed sądem — Jakiej nam nam trzeba reformy prasowej)

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

W poniedziałek, dnia 30 Października rozpoczął się w Wiedniu przed ławą przysięgłych proces karny prasowy. Podsądnym jest poseł do Rady Państwa, wszechniemiec i propagator apostazyi na rzecz protestantyzmu, Wilhelm Filip Hanek, redaktor odpowiedzialny dziennika „Alldeutsches Tageblatt". Prokuratorya państwa oskarża go o przestępstwo z paragrafu 303-go (to jest o poniżenie religii uznanej, w tym wypadku katolickiej, przez wyśmianie drukiem Mszy św. i Przenajśw. Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej).

Dziennik „Alldeutsches Tageblatt" śmiesznie redagowany i w Wiedniu poza gronem ewangelików tudzież odstępców katolickich nieznany niemal, w grudniu 1904 r. przyniósł dwa artykuły, wymierzone przeciwko Mszy św. i Sakramentowi Ołtarza. Autor niepodpisany nie tylko rzeczowo znieważył wszystko, co katolikom święte, lecz nawet pod względem formy użył wręcz ulicznych, rynsztokowych obelg. Prokuratorya artykułów nie skonfiskowała. Ta pobłażliwość władzy prokuratorskiej zniewoliła kardynała i i arcybiskupa wiedeńskiego, ks. Gruschę do publicznego protestu. Dzisiaj wiadomo, że także i nuncyusz założył skargę oficyalną na ręce ministra spraw zagranicznych. Kto czytał oba artykuły, ten — czy będzie katolikiem, czy żydem— uzna, że i protest kardynała i skarga Stolicy Apostolskiej były uzasadnionymi. Nie wolno o żadnej religii pisać w ten sposób, jak pisał bezkarnie „Alldeutsches Tageblatt", choćby tę religię wyznawał tylko milion, albo sto tysięcy obywateli w danem państwie.

Protest kardynała i skarga Stolicy Apostolskiej doprowadziły do usunięcia ówczesnego kierownika ministeryum sprawiedliwości. Był nim prezes ministrów, dr. Koerber. Monarcha po rozpatrzeniu wskazówek, jakie dr. Koerber rozesłał prokuratorom w zakresie zerwania z praktykowanym poprzednio systemem konfiskat, uznał, że kierownik ministeryum sprawiedliwości miał niewątpliwie jak najlepsze intencye, lecz na punkcie obrony katolicyzmu przed napaściami przewrotnemi agitorów protestantyzmu zgrzeszył za daleko idącą, iście wolnomularską obojętnością, podobnie, jak poprzednik, bar. Spens-Booden.

Prokuratorya państwa postanowiła wytoczyć przeciwko Wilhelmowi Filipowi Hanekowi dochodzenie karne. Lecz nastręczyła się tutaj trudność poważna. Hanek jest posłem. Trzeba

było zażądać wydania go w ręce władz sądowych.

Znamiennem jest, że wszechniemcy, tak skorzy do spotwarzania ludzi, używali wszelkich środków, byle tylko Haneka Izba poselska nie wydała. Nic przecież nie pomogło: ani prośby zakulisowe, ani groźby. Dzięki energii posła Stanisława Starzyńskiego, który jest przewodniczącym komisyi w sprawach nietykalności poselskiej, wydanie Haneka przeprowadzono jeszcze przed przedawnieniem deliktu.

Teraz Hanek chwycił się wobec przysięgłych innego środka obrony. Utrzymuje, że artykułu inkryminowanego ani sam pisał, ani go przed oddaniem do druku nie czytał. Winien byłby zatem zaniedbania obowiązków redaktora odpowiedzialnego. Lecz i tutaj przytacza jako usprawiedliwienie rzekomy fakt, że obowiązki poselskie nie pozwoliły mu spełnić obowiązków redaktora odpowiedzialnego. Miał zdać sprawę mężom zaufania stronnictwa wszechniemieckiego, potem musiał pojechać na zgromadzenie do Lincu. Dopiero po powrocie były poseł dr. Förster zwrócił jego uwagę na ten artykuł.

Że artykuł nie jest karygodnym, dowodem najlepszym fakt: prokuratorya go nie skonfiskowała.

Lecz pan Hanek celem schwytania przysięgłych za serce przyznaje teraz, że złagodziłby pewne obelżywe wyrażenia, wykraczające przeciwko „dobremu smakowi". Poza tem twierdzi, że artykuł nie poniża i nie wyszydza religii katolickiej. Autor artykułu — człowiek poważny, jak zaręcza p. Hanek, bardzo ceniony, człowiek czystych rąk — nie mógł przewidzieć, iż artykuł wywoła takie następstwa.

Pan Hanek skorzystał także z procesu, by zbić zarzut, jakoby protestanci Rzeszy niemieckiej łożyli na wydawanie dziennika „Alldeutsches Tageblatt".

Wyrok w telegramach.

Do sprawy samej powrócimy raz jeszcze, by wykazać na podstawie tego procesu, że obowiązkowe podpisywanie artykułu imieniem i nazwiskiem, albo deponowanym u władzy pseudonimem jest koniecznością. W razie przeciwnym redaktor dziennika powinien odpowiadać za artykuły niepodpisane tak, jak gdyby on był ich autorem.

Kronika sejmowa.

Lwów 30 października.

Komisja budżetowa uchwaliła w sobotę wszystkie przedstawione przez referenta p. Abrahamowicza i subkomitet poprawki do projektu ustawy o zaprowadzeniu krajowych opłat szynkarskich i podwyższeniu krajowej opłaty konsu[illegible] następnie uchwaliła w drugiem czytaniu cały projekt ustawy. Następnie na podstawie referatu p. Stanisława Jędrzejowicza uchwaliła komisja Rubr. VIII. wydatków Wydziału krajowego na „drogi", oraz przyjęła przedłożenie Wydziału krajowego o podwyższenie etatu inżynierów oddziału techniczno drogowego. Na podstawie referatu p. Leo uchwaliła komisja zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego podwyższenie etatu kraj. biura kolejowego.

W komisji administracyjnej referował w sobotę w dalszym ciągu p. Meiss projekt zmiany ustaw budowniczych w kierunku krycia dachów materjałem ogniotrwałym. Komisja zaostrzyła w jednym kierunku przedłożenie Wydziału krajowego, mianowicie, że tak, jak w miasteczkach, także w gminach wiejskich wszystkie budynki piętrowe muszą do 10 lat od dnia wejścia w życie ustawy, być pokryte materjałem ogniotrwałym, dalszą dyskusję szczegółową odroczono do następnego posiedzenia komisji.

W Komisji do reform agrarnych obradowano w sobotę do wpół do 11 w nocy nad przedłożeniem Wydziału krajowego o parcelacji i środkach, celem pokierowania parcelacją zgodnie z wymogami interesów publicznych. P. Żardecki zaproponował na referenta p. Hupkę, a gdy ten referatu przyjąć nie chciał gdyż nie zupełnie podziela stanowisko zajęte w tej sprawie przez subkomitet, wybrano referentem p. Skałkowskiego Po dłuższej dyskusji, trwającej kilka godzin, komisja uchwaliła polecić Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył sejmowi projekt ustawy parcelacyjnej na podstawie obowiązku przekładania planu parcelacyjnego. Uchwalono również wytyczne zasady projektowanej ustawy.

Komisja kolejowa załatwiła w sobotę na podstawie referatu p. Kolischera przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Komisya uchwaliła przedłożenia Wydziału krajowego, jednakowoż przy upoważnieniu Wydziału krajowego do objęcia imieniem kraju akcji pierwszeństwa tej kolei, uchwaliła podwyższyć sumę wypłacić się mającą przez kraj za te akcye z 250.000 kor. do 300.000 kor. Na podstawie referatu p. Głąbińskiego komisya następnie uchwaliła w załatwieniu petycyi reprezentacyi powiatowej w Kamionce Strumiłowej, wezwać wydział krajowy do przeprowadzenia z rządem rokowań o rychłe rozpoczęcie budowy kolei Lwowsko-Stojanowskiej kosztem skarbu państwa, ewentualnie poparcia tej kolei, jako lokalnej. Następnie rozdzielono referaty: Sprawozdanie z czynności departamentu Wydziału kraj. w sprawach kolejowych objął p. Leo, zaś wniosek p. Schätzla o rozpoczęciu budowy kolei Lwowsko-Podhajeckiej w ciągu roku 1905 objął sam wnioskodawca.

Komisya drogowa załatwiła ostatecznie na posiedzeniu z d. 28 bm. reformę ustawy drogowej w sposób następujący: W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego z czynności departamentu IV w zakresie dróg uchwaliła Komisya następujące rezolucye: 1) Sprawozdanie departamentu IV Wydziału krajowego w zakresie dróg przyjmuje Sejm do wiadomości. 2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie uchwał sejmowych dalej toczył rokowania i domagał się od c. k. Rządu uznania za państwowe dróg ważnych pod względem ekonomicznym i wojskowym. 3) Poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z c. k. rządem względem wydania ustawy krajowej o drogach konkurencyjnych na wzór obowiązujących w Tyrolu i Przedarulanii ustaw. 4) Poleca się Wydz. kraj., aby układając program finansowy kraju z powodu spodziewanego nowego źródła dochodu wziął pod rozwagę także konieczną potrzebę ukrajowienia pewnej, nowej sieci dróg w kraju. 5) Sejm poleca Wydz. kraj. przygotowanie zmiany ustawy drogowej w paragr. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, i 43 tak, aby znosząc osobiste prestacye w naturze dla dróg gminnych świadczone, obmyślił sposób stosownego pokrycia tego, ubytku częścią dodatkiem do podatku, nie wyższym jak 5 proc., częścią stałą subwencyą z funduszu krajowego na utrzymanie dróg gminnych II klasy. Pierwsze cztery rezolucye zaproponował pierwotny referent p. Urbański, który chciał, aby piąta rezolucya brzmiała: Poleca się Wydz. kraj. aby przedłożył projekt zmiany ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestacyi osobistej wówczas, gdy za ubytek tej prestacyi zapewniony zostanie ekwiwalent, odpowiadający jej wartości w formie, czy to pokrywania kosztów konserwacji nowej sieci dróg państwowych i krajowych, lub też w formie stałych rocznych subwencyi państwowych lub krajowych, przeznaczonych na utrzymanie dróg gminnych. 5) Ponieważ ta rezolucya p. Urbańskiego czyni całą reformę ustawy drogowej zupełnie iluzoryczną, gdyż czyni ją zależną od spełnienia takich warunków, które są zupełnie nieprawdopodobne, przeto zaproponował p. Jędrzejowicz Stanisław przyjętą przez komisyę rezolucyę i objął w następ-twie tego referat, który p. Urbański złożył.

Wiec urzędników państwowych.

Lwów 30 października.

Sala ratuszowa i obie galerje zapełniły się w niedzielę popołudniu urzędnikami rozmaitych stopni i dykasterji. — W zgromadzeniu wzięli też udział namiestnik, dr Tchórznicki i dr Korytowski. Kwestją, która tak wielką liczbę urzędników zgromadziła, było podwyższenie dodatku aktywalnego. Po wyborze przewodniczącego w osobie radcy nam. p. [illegible]

Promyk słońca.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

— Jakże samotne i nudne musiało tam być życie twoje, kuzyneczko!

— Tak, teraz wiem, że było bardzo samotne— odpowiedziała. — Lecz przedtem póki nie otrzymałam listu od mojego ojca nie wydawało mi się ono wcale takiem.

— A więc na prawdę nie wiesz nic o świecie i szkaradnych sprawach jego? W takim razie musisz być przerażająco dobrą, kuzyneczko, i ja od tej chwili będę się ciebie rzeczywiście obawiał.

— Czy dla tego tylko, że jestem tak bardzo dobrą? — zaśmiała się Janina, z błyszczącemi serdeczną wesołością oczyma, a żywszy w tej chwili płomień kominka oświecił białe jej, drobne ząbki. Nie mówiłbyś pan tego, gdybyś wiedział, że miss Bowles dowodziła zawsze, iż żadna panna nie potrzebuje tyle strofowania, co ja, z powodu wrodzonych mi złych skłonności.

— Ubawiony Ludwik zadawał jej ciągle najrozmaitszego rodzaju komiczne zapytania, a Matylda wówczas tylko dorzucała słówko, gdy zakłopotana Janina zwracała ku niej błagalne wejrzenie, jakgdyby z prośbą o ratunek. Siedząc cichutko czyniła rozmaite spostrzeżenia, potrzebne jej w kierowaniu dziewczyną na przyszłość.

Nakoniec, gdy podano herbatę, Ludwik przyszedł do tego przeświadczenia, że podejmowane trudy jego dla pozyskania sobie Janiny i uprzyjemnienia jej pierwszego spędzonego tu wieczoru (jak tego żądała matka, w zamian za pewne ustępstwo z jej strony), nie były ani zbyt ciężkie, ani też przykre.

Parę razy dowiodła mu nawet odwagi i śmiałości, nie była bynajmniej takiem gapiątkiem, za jakie ją wzięto narazie. A jednak w zachowaniu się jej nie można było dostrzedz ani cienia świadomości pod tym względem, ani też chociażby najlżejszej, tak zwanej przez niego, „pensjonarskiej zalotności".

Pani Poynder ciężar spadł z serca, gdy ujrzała ich wszystkich w tak dobrej ze sobą harmonji, a i sama też zaczęła uczuwać prawdziwą życzliwość dla Janiny. Przyglądała się z uwagą gibkiej dziewczęcia postaci, kształtnej, małej jej główce i rączkom, i myślała sobie, że z czasem, gdy się pozbędzie pensjonarskiej swej sztywności i odpowiednio ubierze, wcale nie gorzej od innych lady wyglądać będzie.

— Natychmiast musimy cię oddać w ręce modniarki, kochanko — mówiła, gdy z córką odprowadzały Janinę do jej pokoju. — Nie wiem, jaka tam suma wyznaczoną była miss Bowles na twoje oporządzenie, ale w każbym razie mogła ci ładniejsze kolory dobierać i dopilnować, aby sukienki twoje nieco zgrabniej robiono. Wszak teraz masz mieć dosyć znaczną pensyjkę dla własnego rozporządzenia, nieprawdaż, kochanko?

— Tak, ciociu Marjo, dwieście funtów rocznie. Dziś rano pan Farrar dał mi tę oto asygnację na całe pierwsze półrocze. Może kochana ciocia będzie tak dobra sama wydatkować na to wszystko, co dla mnie okaże się potrzebnem.

— Jaknajchętniej, kochanko! — zawołała pani Poynder, zaciskając w palcach papier.

Miała więc nareszcie trochę gotówki w ręku. Modniarki i kupcy u których wezmą się towary dla Janiny, będą mogli zaczekać nieco na zapłatę, a ona tymczasem zaspokoi pieniędzmi temi co najbardziej naglące długi.

ROZDZIAŁ IV.

List Janiny.

Jakże rozkoszne było następnego ranka przebudzenie się Janiny [illegible] ne w Iwy Lodge hasło do wstawiania, wyskoczyła równemi nogami z łóżka i machinalnie poczęła ubierać się prędko, zanim mogła zrozumieć, co się z nią stało i gdzie była w tej chwili. Cóż to za kontrast... żadny ten pokoik, o przezroczystych koronkowych firankach, grubych, miękkich dywanach, a zimna, o nagich ścianach sypialnia pensji! Czy może już być na świecie szczęśliwsza odemnie dziewczyna? — zawołała z uniesieniem. Lecz czy ja też kiedykolwiek oswoję się z tem wszystkiem!

Uklękła przed łóżkiem i w słowach modlitwy starała się wyrazić tę wdzięczność, jaka przepełniała jej serce; potem, zwyczajem pensjonarek, ukończyła swą tualetę, nie żałując zimnej wody i mydła, a splótłszy długie, grube warkocze, okoliła niemi we dwa rzędy swą główkę. Nie pewna czy przed zawezwaniem wypadało jej opuścić swój pokój — rodzinne życie było jej tak zupełnie nieznane—poczęła rozglądać się w otoczeniu swojem. Lecz jednocześnie prawie rozległo się pukanie i we drzwiach ukazała się pokojówka, z poleceniem od swych pań, które przesyłając dzień dobry miss Raymond, zapytywały ją, czy będzie wolała jeść śniadanie w swoim pokoju, czy też może zechce wspólnie z całą rodziną zejść o dziewiątej godzinie do stołowego pokoju.

O dziewiątej!... A więc do tego czasu pozostawała jej jeszcze cała prawie godzina! Z jakiemże upragnieniem spojrzała Janina na ciągnące się w dali wrzosowisko, oblane wesołem światłem słonecznem! Za mało jednak przyzwyczajoną była robić cośkolwiek jedynie dlatego, że jej to przyjemnem być mogło, aby tym razem odważyła się na nęcącą dla siebie wyprawę na łąki. Usiadła tylko pod oknem, a wsparłszy głowę na ręku, pozwoliła swym myślom bujać do woli. Tak, do woli!... Dzwonek szkolny nie miał jej już wyrwać z uroczystych tych marzeń; mogła teraz bezniecz-

ckiego, referował rewident rach. p. Neusser, który postawił następujące wnioski:

„Wiec uchwala 1. Wniesienie petycji do rządu i parlamentu o regulację dodatków aktywalnych na podstawie taryf czynszów najmu, względnie o rewizję ustawy z d. 15 kwietnia 1873, a do czasu załatwienia tej sprawy o przyznanie dodatku aktywalnego dla Lwowa w wymiarze ustanowionym dla urzędników państw. w Wiedniu. 2. Wysłanie deputacji celem przedstawienia sprawy w ministerstwach, parlamencie i Kole polskiem, złożonej z 4 osób. 3. Składkę po 1 koronie od każdego urzędnika na pokrycie wydatków, względnie na fundusz, służący do dalszej akcji w celu założenia ogólnego stowarzyszenia urzędników galicyjskich."

W dyskusji zabrał głos urzędnik rach. dyr. domen i lasów p. Potencki, który przedstawiwszy w jaskrawej barwie dolę urzędniczą, postawił szereg rezolucji i wniosków, które były niejako uzupełnieniem wniosków referenta.

Następnie p. Neusser omówił obszernie sprawę asocjacji urzędników. P. Budzynowski, urzędnik namiest. wypowiedział w sposób śmiały i trafny swoje uwagi, że proponowana przez referenta akcja asocjacyjna nie zbawi urzędników. Wszelkie regulacje płac urzędników pociągają za sobą podwyżkę podatków, a podatnicy odbijają to sobie zaraz na urzędnikach. Należy więc dążyć do usunięcia pośrednictwa najniezbędniejszych artykułów żywności, czego nie czyni prezydjum miasta, będąc zależnem od pośredników. Mieszkania zaś będą dopiero wówczas tańsze, gdy podatki będą mniejsze (oklaski).

Gdy przewodniczący zapytał, czy żąda kto jeszcze głosu, zapanowała na sali cisza i zdawało się, że obrady dobiegną końca. W tem podniósł się namiestnik hr. Potocki i zażądał głosu. Zgromadzeni z uwagą wysłuchali przemówienia swego najwyższego szefa.

Przez te dwa lata — mówił hr. Potocki — odkąd jestem na stanowisku namiestnika, boję się, żem może zasłużył na opinję surowego przełożonego, lecz wierzcie mi, panowie, żem tylko myślał o jednej rzeczy, aby nikomu z moich podwładnych krzywdy nie wyrządzić i jedno tylko miałem na oku zadanie t. j. dobro służby. Dobro służby wymaga zaś koniecznie tego, aby urzędnik miał spokój i wolną głowę do wykonywania swoich obowiązków. Dlaczego, zapytam, nasz stan urzędniczy walczy niestety z tak dotkliwą, a często złoconą nędzą? Czasami — przyznacie panowie — powodem tego bywa lekkomyślność. Wystąpić przeciw lekkomyślności jest rzeczą przełożonych. Tam, gdzie lekkomyślność powoduje tę nędzę, tam pobłażliwym nie będę. Daleko częściej jednak u urzędnika zadłużenie i nędzę powodują nieszczęśliwe wypadki w rodzinie. Tu właśnie potrzeba inicjatywy i dlatego z radością witałem zapowiedź tego zgromadzenia, prnieważ uczuwałem, że był u was dotąd brak samopomocy i brak samoobrony. Jak dziś tu słyszałem, były i u was robione próby tej samopomocy i ja sam starannie o tych waszych próbach i usiłowaniach się dowiadywałem i dowiedziałem się, że spełzły one dotąd na niczem. Sądzę, że mimo tych nieudałych prób, nie powinniście panowie ustać w waszej pracy. Stan urzędniczy nie tylko w wielkiem mieście, ale i w każdem miasteczku jest tak wielkim czynnikiem ekonomicznym, że jeśli się związe z sobą, musi przecież dostać i zdobyć dla siebie lepsze warunki dostawy towarów i środki żywności, lepsze od innych klas ludności. Jeżeli trudnoby było uzyskać od rządu materjalnego poparcia, gdybyście panowie nie opierali się na silnej podstawie samopomocy, to naodwrót sądzę — jakkolwiek dziś nie mam prawa czynić przyrzeczenia imieniem rządu — że gdybyście panowie związali się w odpowiednie stowarzyszenie i stanęli na silnej podstawie związku, wówczas byłoby wprost obowiązkiem rządu przyjść wam z pomocą i rząd z pewnością taki związek by poparł (oklaski).

Podniesiono tu, że pożyczka nie jest poprawą bytu materjalnego urzędnika, bo trzeba ją oddać, to jednak nie ulega wątpliwości, że nie jest dla urzędnika wszystko jedno, na jakich warunkach ta pożyczka bywa udzielaną. Jeżeli oprzecie się na samopomocy i rząd będzie miał pewność, że udzielony przez niego pieniądz nie będzie narażony na straty, to rząd niewątpliwie powinien przyjść wam w pomoc przez użyczenie taniego kredytu, gdyż będzie wiedział, że udziela tego kredytu należycie zorganizowanemu związkowi, silnej instytucji, w której temu kredytowi nie będzie groził żaden uszczerbek. Nie chcę krytykować naszych stosunków, ale to podnieść muszę, że w naszem społeczeństwie brak jest inicjatywy. Wyście panowie swojem stanowiskiem i swemi studjami powinni dać dobry przykład, powinniście gruntowną dyskusję przeprowadzić nad stworzeniem takiego stowarzyszenia, któreby dawało rękojmie, opartą na niewzruszonych podstawach, że będzie myślało tylko o waszem dobrze, a nie tylko o podwyższaniu płac dyrektorów, ktoreby nie marnowały waszych funduszów, ale dążyło do polepszenia waszego dobrobytu. Mojem zdaniem takie stowarzyszenie w kraju powinno być możliwe i powinno liczyć na poparcie rządu. Na poparcie moje powtarzam i moich kolegów szefów liczyć możecie. Nie krępujcie się więc panowie w dyskusji naszą obecnością, powiedzcie szczerze i otwarcie, co was boli a my z całą gotowością poprzemy wasze dążenia, by wam przyjść z pomocą w waszem nieraz ciężkiem położeniu".

Po mowie p namiestnika przemówił jeszcze st. radca p. Łaski, który podniósł, żeby wiec głównie wytężył energię w celu wydobycia taniego kredytu dla urzędników i postawił wniosek, aby udać się do rządu o zmianę ustawy w tym kierunku, ażeby pocztowe kasy były upoważnione do udzielania kredytu dla stow. urzędników państwowych.

W końcu przekazano dotychczasowemu komitetowi, któremu udzielono prawa kooptacji, przeprowadzenie wniosków w sprawie asocjacji.

---

jej szybko i że wszyscy winszowali jej dobrego wyglądu, gdy zeszła do ciotki i kuzynów, a raczej oni do niej — była bowiem blisko dziesiąta, gdy Ludwik, ostatni z grona, ukazał się u stołu.

Nie był on teraz tak rozmowny, ani w tak dobrym humorze, jak poprzedniego wieczoru. Matka patrzyła nań z niepokojem, gdy ze stojącej przed nim tacki zgartywał gniewnie dużych formatów listy jakieś. Po chwili jednak pani Poynder, tłumiąc westchnienie i starając się swojemu głosowi nadać jaknajweselsze brzmienie, odezwała się do Janiny:

— Wczoraj mówiłaś coś, jak mi się zdawało o zamiarze pisania dzisiaj listu do swego ojca, nieprawdaż, kochanko?

— Tak, jeżeli ciocia Marja pozwoli i... życzy sobie tego.

— Ja zawsze życzę sobie tego wszystkiego, co ci może przyjemność zrobić, moje dziecko, zarówno jak my tu wszyscy.

— Tak, rzeczywiście, — słodko powtórzyła Matylda. — Mam nadzieję, że pokochasz nas z czasem i będzie ci tu z nami dobrze, kochana Janino. Widzisz, moja droga, musimy koniecznie mówić sobie *Janino i Matyldo*, tylko trzeba żebyś się nam zawsze przyznawała, jeżeli się coś tobie nie spodoba tutaj. Wszak zrobisz to, nieprawda? Ale, mamo, mnie by się zdawało, że Janina wolałaby mieć własny swój gabinecik do pisania, malowania lub innych jakich ulubionych swych zajęć. Czy nie możnaby małego pokoiku, przytykającego do jej sypialni, zamienić na pracownię jeżeli ta nazwa nie brzmi zbyt przerażająco w twoich uszach, siostrzyczko. Cóż na to powiesz, Janinko?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków 31 października.

Kalendarz kościelny. W środę Wszystkich Świętych, Julianny; we czwartek Dzień Zaduszny, Wiktoryna.

Kalendarz astronom. Wschód słońca w środę o godzinie 6 minut 31; zachód o godzinie 4 minut 17, długość dnia godzin 9 minut 46.

Kalendarzyk świąteczny. We środę w kościele św. Piotra święto parafialne.

Teatr miejski: po południu o 3-ciej „Młynarz i jego córka" — wieczorem o 7-ej „Po nad siły".

Uniwersytet ludowy. Wykład od 5 do 6 W. Feldmana „O Ibsenie".

Chromofotoskop przy ulicy Florjańskiej — Riviera — Nicea i Montecarlo, w 50 obrazach.

Repertoar teatralny. Dziś (wtorek) „Lekkomyślna siostra"; w środę o 3 popoł. „Młynarz i jego córka"; wieczór o 7 „Po nad siły"; w czwartek „Dziady"; w piątek teatr zamknięty; w sobotę „Ijola"; w niedzielę „Terakoja" i „Szwantki".

Dodatek nadzwyczajny „Głosu Narodu" wyszedł dziś o godz. 12-tej w południe z depeszami, które znajdą czytelnicy w niniejszym numerze wieczornym na stronie pierwszej.

Konstytucja w Rosji. Wiadomość o wydaniu manifestu carskiego z zapowiedzią prawdziwej nareszcie konstytucji w Rosji — obiegła dziś całe miasto lotem błyskawicy, wywołując wszędzie sensację. Dodatek nadzwyczajny „Głosu Narodu", wydany w południe, a zawierający całkowite brzmienie zapowiedzianego już w porannym numerze manifestu konstytucyjnego — rozchwytała publiczność na mieście w ciągu godziny. Mnóstwo osób przez telefon lub osobiście zgłaszało się do naszej redakcji w ciągu dnia, z zapytaniem, czy wiadomość nie ulega już wątpliwości. Zwłaszcza silne wrażenie wywarła treść depesz dzisiejszych na bawiących w Krakowie Królewiaków, którzy w kawiarniach i restauracyach omawiali żywo epokowy manifest. Wielu z nich nie chciało jeszcze zbytnio dowierzać depeszom, ale wszyscy cieszyli się nadzieją, że rychło będą mogli powrócić do Warszawy.

Poczta warszawska nie nadeszła dziś znowu do Krakowa. Jest jednak nadzieja, iż jutro zostanie wznowioną zarówno komunikacja pocztowa, jak i kolejowa między Krakowem a Królestwem.

Ślub hr. Stanisława Henryka Badeniego, syna marszałka krajowego z hr. Jadwigą Plater Zyberkówną odbędzie się 14 listopada o godz. 11 przedpoł. w kościele Panny Marji w Krakowie.

W kościele OO. Dominikanów odbędzie się w środę uroczyste zakończenie nabożeństwa różańcowego odprawionego przez cały miesiąc październik: O 10 i pół suma uroczysta, podczas której chór św. Jacka z orkiestrą p. Czyżowskiego wykona wielką mszę Perosiego; O 4 nieszpory — poczem procesya i przeniesienie cudownego obrazu Matki Bożej do kaplicy. Podczas procesji przygrywać będzie znów orkiestra p. Czyżowskiego.

Wyższe kursa dla k[illegible] im. A. Baranieckiego. Dnia 3-go listopada rozpoczynają się kursa rysunków wieczornych (opłata 10 kor. miesięcznie) w godzinach od 5—7 codzień oraz lekcye anatomii artystycznej; zaś prof. Rougier będzie wykładał po francusku, jako przedmiot nadzwyczajny literaturę francuską XIX wieku, aż do ostatnich czasów. Wszelkich informacyi udziela sekretarka kursów Karmelicka l. 36 II p. w godzinach od 9—12 przed poł. i od 3—5 popoł.

Sekcja IV szkolna Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta M. Chylińskiego w poniedziałek uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek wysłania do Sejmu krajowego petycji o zmianę ustawy o Radzie Szkolnej krajowej w tym kierunku, ażeby usunięto z ustawy postanowienie, że delegatami nie mogą być nauczyciele podlegający Radzie szkolnej krajowej, tudzież, ażeby delegaci Krakowa i Lwowa mogli głosować w każdej sekcji Rady szkolnej, o ile chodzi o sprawy odnoszące się ściśle do miasta, z którego są delegowani".

Wreszcie uchwaliła sekcja przedstawić Radzie miejskiej wniosek: Rada miasta uchwali: Delegat z Krakowa do Rady Szkolnej krajowej dołoży starania, aby w skład Rady szkolnej krajowej, jako jeden z sześciu zawodowych znawców szkolnictwa, wchodził bezwarunkowo reprezentant nauczycieli szkół ludowych.

Rozporządzenie magistratu w sprawie handlu mięsem. Stwierdzono kilkakrotnie z urzędu, że mięso pośledniejsze sprowadzane z poza rogatek miejskich i sprzedawane na placu św. Ducha przez handlarzy mięsa, było do spożycia niezda-

1ne i dlatego musiało być skonfiskowane. Chcąc zapobiedz skutecznie sprzedaży takiego mięsa, jako zdrowiu szkodliwego, Magistrat zmieniając częściowo swoje dawne rozporządzenia, zarządził co następuje:

Mięso w większych ilościach na sprzedaż przeznaczone, można wprowadzać do miasta cztery razy tygodniowo tj. we wtorki, czwartki soboty i niedziele tylko przez rogatki: Podgórską, Zwierzyniecką, Krowoderską, Warszawską i na dworcu kolejowym. Mięso takie bez względu na to, czy posiada plomby i certyfikaty, czy też tylko same certyfikaty, ulegać będzie ponownym oględzinom weterynarskim w rzeźni miejskiej w powyż oznaczone dni między godziną 6tą a 9-tą przed południem. W tym celu rogatki miejskie od mięsa przeznaczonego na sprzedaż pobierać będą obok zwykłej opłaty akcyzowej jeszcze jako kaucję, kwotę równającą się tejże opłacie, za wydaniem kwitu depozytowego. Po załatwieniu tych formalności obowiązany jest wprowadzający mięso, przeznaczone na sprzedaż, odstawić do rzeźni miejskiej, gdzie będzie ponownie oglądane i odpowiednią pieczęcią zaopatrzone, przy równoczesnem poświadczeniu oglądania na kwicie depozytowym. Jedynie uznane za zdatne do spożycia mięso będzie na plac św. Ducha do sprzedaży dopuszczone, niezdatne do spożycia zaraz na miejscu w rzeźni konfiskowane. Zwrot kaucji nastąpi na odnośnej rogatce po złożeniu kwitu depozytowego, na którym znajdzie się poświadczenie Zarządu rzeźni, iż dane mięso było przedstawione do ponownych oględzin. Organa miejskie czuwać będą, aby na placu św. Ducha nie sprzedawano mięsa, które nie było oglądane w rzeźni miejskiej. Mięso, przeznaczone na sprzedaż, a nie zaopatrzone ani plombą, ani certyfikatem pochodzenia, nie będzie w obręb miasta wpuszczane.

Zarazem przypomina magistrat, że mięso do miasta na sprzedaż wprowadzane ma być zupełnie czyste i dowozić je należy w czystych, krytych, tylko do przewozu mięsa przeznaczonych wozach. Przekroczenie powyższych przepisów, które obowiązują od dnia dzisiejszego, będzie karane w myśl rozporządzenia Namiestnictwa.

Święcenie niedzieli. Od jednego z naszych przyjaciół odbieramy następujące uwagi: Ponieważ z dniem 1 listopada b. r. wchodzi w życie nowa ustawa o spoczynku niedzieli, powinien Magistrat krakowski raz tę sprawę w należyty sposób uregulować. W Krakowie istnieje 80 pr. sklepów korzennych połączonych z wyszynkiem wódek, których głównym interesem jest handel korzenny; sklepy te stanowczo powinny być zamknięte w niedzielę; magistrat ma prawo wydać takie rozporządzenie, a tym sposobem przyczyni się do większego uwolnienia klas pracujących. Dzisiaj bowiem kramarze, którzy mogą zaledwie wyżyć, muszą zamykać swoje sklepy w niedzielę, a handle towarów mieszanych ponieważ mają także i wyszynk wódek, sprzedają wszystkie towary przez cały dzień w niedzielę.

Żydowska gospodarka w szpitalu wojskowym. Piszą nam z miasta: Niejaki Philip Aleksandrowicz, żyd z Podgórza, który jest dostawcą ryżu, słoniny i smalcu dla całej załogi krakowskiej, prowadzi nadto kuchnię w tutejszym szpitalu wojskowym i dostarcza wszystkich chorym potrzebnych artykułów, jednem słowem, jest gospodarzem w szpitalu i na tym dobrem gospodarstwie dorobił się na biednych chorych krociowego majątku. Dziwna rzecz, że władze wojskowe mają taką skłonność do żydów; wszak wszystkie dostawy i większe kantyny są w rękach żydowskich. A przecież wojskowość dobrze wie o tem, iż wszystkie oszustwa i szpiegostwa pochodzą przedewszystkiem od żydów, powinna się strzedz ich jak ognia zwłaszcza w armji.

Prześliczna pogoda rozwiała doszczętnie nastrój jesienny. Słoneczny, suchy i zupełnie ciepły dzień dzisiejszy rozjaśnił wszystkim twarze. Na ulicach ruch ożywił się znacznie. Na plantach mnóstwo dzieci życiem i wrzawą przypomina na chwilę — wiosnę, labo jutro zaczynają się zaduszne.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych zdali w Krośnie: Antosz, Józ., Delimat Jan (uzupełn. z jęz. niem), Bielawski St. Hadysz Paw. (z odzn.), Habat Franc., Karolini Kaz., Kwetko Mich., Miękisz Jan, Niziński Edw., Owoc Jan, Wawszczak St. (z odzn.) Zimmerman Kar. (z odzn.) Zychewicz Mar. (z odzn) Derusówna Mel., Kajmowiczówna Anna, Kuwaczówna Mal., Kotłowska Mar., Kuźmiakówna Kaz., Markiewiczówna St. (uzupełn. z niem.) Markówna Mar. Płaziakowa Hel., Rasiówna Ant (z odzn).

Kronika tarnowska. (Od nasz. kor.) Onegdaj w sądzie powiatowym odbyła się sprawa karna o obrazę czci, będąca epilogiem sensacyjnej sprawy aresztowania byłego pełnomocnika ks. Sanguszkowej, Chmielowskiego na mocy rekwizycji sądu obwodowego w Samborze. Chmielowski w czerwcu przybył do Tarnowa i był w obec podwładnych bardzo surowy — urzędnicy chcieli się koniecznie go pozbyć, co się im w krótkim czasie udało. Styliński, dyrektor browaru i propinacji ks. Sanguszków, dowiedział się, że Chmielowski ścigany był listami gończymi, doniósł wtedy prokuratorji samborskiej o pobycie Chmielowskiego, którego na dworcu kolejowym już aresztowano. Obecnie oskarża Chmielowski Stylińskiego o obrazę honoru, Styliński bowiem miał powiedzieć ks. Sanguszkowej, że Chmielowski będąc pełnomocnikiem u hr. Czartoryskich, zdefraudował większą kwotę pieniężną. Styliński oświadczył Księżnej, że Chmiel. jako dyr. browaru i propinacji okrada właścicielkę.

Stylińskiego zastępuje dr. Goldhammer, a Chmielowskiego dr. Grek. Po obopólnej zgodzie zastępców prawnych postanowiono przesłuchać 40 świadków, skutkiem czego sędzia Zgorzalewicz odroczył rozprawę.

Wczoraj urządził tutejszy „Sokół“ wieczór Kościuszkowski w swojej sali. Słowo wstępne wygłosił prof. Ciołkosz, poczem nastąpiły produkcje chóru i ćwiczenia gimnastyczne, a w końcu amatorzy odegrali fragment sceniczny „W przededniu bitwy racławickiej“.

Towarzystwo miłośników sceny pragnąc przysporzyć funduszów na sprawienie ciepłej odzieży dla dzieci robotników, należących do stowarzyszenia „Praca“ urządza w najbliższą niedzielę, tj. 5 listopada w sali kasyna przedstawienie amatorskie (trzy jednoaktówki).

Staraniem „Eleuterji“ odbyło się dziś w szkole Staszyca odczyt p. Fusekowej na temat.: „Demony“ Or — Ota. Po odczycie nastąpiła pogadanka przy herbacie.

Otwarcie czytelni. Korespondent nasz z Bystrej donosi: W niedzielę otwarto tu uroczyście bezpłatną czytelnię i wypożyczalnię książek. Wobec zagrażającej nam germanizacji polska książka może stać się dla nas silną podporą narodową. Książki przysłał Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej dzięki ofiarności mecenasa Antoniego Osuchowskiego z Warszawy, który od szeregu lat spędza u nas wakacje.

Na uroczystość otwarcia czytelni przybyło liczne grono Polaków tak pań jak i panów z Białej; przyjechał Wydział Koła Pań T. S. L. z przewodniczącą Daszyńską na czele oraz chór „Sokoła“ bialskiego pod kierunkiem p. Kusia.

Na dworcu kolei oczekiwał przybyłych wójt p. Twardy i przewodniczący Rady szkolnej miejscowej p. Pawluś.

Goście i licznie zebrana ludność miejscowa zgromadzili się w budynku szkolnym, gdzie p. Smalec imieniem Koła pań przemówił do przybyłych, zachęcając do korzystania z wypożyczalni.

Przemawiali też pp. Pawluś i Twardy, wyrażając wdzięczność p. Osuchowskiemu i przybyłym gościom za troskliwość i opiekę nad tutejszą ludnością. Do uświetnienia uroczystości przyczynił się wiele chór sokoli z Białej, budząc szczery zapał odśpiewaniem pieśni narodowych. Przed budynkiem szkolnym grała miejscowa muzyka, a straż pożarna przybyła na uroczystość w komplecie.

Kongres socjalistyczny obraduje obecnie w Wiedniu. W biurze reprezentuje Polaków.... żyd lwowski dr. Diamand!

Kronika literacko-artystyczna.

* **Wieczór Beethovena** W piątek dnia 10 listopada wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego słynny Beethovenista Fryderyk Lamond i wykona trzy Sonaty Beethovena, a mianowicie ostatnią op. **111**. c-moll, Appassionatę i c-dur op. 2.

Największy sukces odniósł artysta w tym sezonie w Berlinie, gdzie grał w koncercie królewskiej kapeli z Weingartnerem na czele, raz drugi w koncercie Filharmonji u Nikischa. Wiadomo, iż koncerty Filharmonji odbywają się bez współudziału solistów.

* **Dr Kazimierz Rakowski.** „Walka w obronie narodowości polskiej pod berłem pruskiem“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1905.

(z. s.) Broszura powyższa, napisana z dziennikarską werwą i pełnym zapału rozmachem, przez publicystę, znającego wybornie stosunki w zaborze pruskim, odznacza się niezwykłym optymizmem. Dr Kazimierz Rakowski wierzy bezwzględnie w tryumf sprawy polskiej w W. Ks. Poznańskiem na Śląsku. Według niego niemiecki prąd wynaradawiający rozbudził poczucie polskości w najszerszych warstwach społecznych. Cały lud miejscowy, bez różnicy stanów dysze nadzieją zwalczenia hydry germanizacyjnej, a ta nadzieja jest dowodem, że masy świadome są już praw swoich wobec rządu pruskiego. Zakorzeniła się ona zbyt głęboko w sercach, by ją można z nich wyrugować prośbą lub groźbą. Nietylko przepełnia dusze starszego pokolenia, lecz i w pośród najmłodszego objawia się nieustannie. Autor w interesującym swoim szkicu charakteryzuje nadto wielkopolskie i śląskie stronnictwa, ich taktykę parlamentarną, oraz stosunek obozu narodowego do socjalnej demokracji. Na pracę jego zwracamy uwagę naszych czytelników.

* **Feliks Kopera** „Dzieje skarbca koronnego, czyli insignjów i klejnotów koronnych Polski“. Nakład Spółki wydawniczej polskiej. Kraków.

(z. s.) Dzieje powstania polskiego skarbca koronnego, jego wzrostu, następnie uszczuplania się z biegiem wieków, w końcu zaś zupełnego zniknięcia, znalazły w dyrektorze Muzeum Narodowego w Krakowie dzielnego historyka, który przez właściwe uszeregowanie i ugrupowanie faktów, oraz ciekawe i bystre wywody, rzucił na nie całą pełnię światła, jakiego napróżno szukaliśmy w opracowaniach, odnoszących się do tegoż samego przedmiotu, dokanych przez innych badaczów naszej przeszłości. Pierwszym fundatorem insygniów koronnych był Bolesław Chrobry, lecz ze zgromadzonych przez niego, przechowała się po dziś dzień tylko tak zwana włócznia św. Maurycego, posiadająca jedynie pamiątkowo-archeologiczną wartość. Inne przepadły w ciągu zamieszek po śmierci Mieszka II. Nowe sprawił Bolesław Śmiały 1 te jednakże zaginęły lub rozprószyły się wśród zamętu, jaki nastał po rozczłonkowaniu Polski na dzielnice. Dopiero trzecie z kolei, wykonane z rozkazu Władysława Łokietka, a następnie wspaniale wzbogacone przez Jagiellonów, przetrwały do rozbioru. Złupili je prawdopodobnie Prusacy po zajęciu Wawelu. Legenda jednak twierdzi, że ocalały. Wywieść je mieli z zamku członkowie jednej z najwybitniejszych rodzin polskich i ukryć w bezpiecznem miejscu. Ukażą się znowu dopiero wówczas, gdy zabłyśnie zorza odrodzenia. Książka dra Feliksa Kopery, oparta na bogatym materjale dokumentalnym i na wskroś naukowa, napisaną jest w sposób ścisły i jasny, a zarazem ze wszech miar interesujący. Zajmie niezawodnie równie uczonego czytelnika, jak i profana, kochającego przeszłość ojczystą.

* **Mr. Władysław Bełdowski.** „Żywotność rozwój handlu i przemysłu w Polsce“. Kraków. Nakład autora. 1906.

(z. s) Broszurę niniejszą, która w kołach fachowych spotkała się z pochlebnem uznaniem, polecamy uwadze czytelników, interesujących się polskim, a szczególnie galicyjskim handlem i przemysłem. Literatura nasza w tym zakresie jest bardzo uboga. Ktokolwiek dotąd pragnął się zapoznać z ciekawym przedmiotem, musiał badać źródła, więc wertować mnóstwo surowych materjałów, co z natury rzeczy było zadaniem trudnem, a poniekąd nawet dla wielu niedostępnem. Obecnie praca p. Mr. Władysława Bełdowskiego, jakkolwiek treściwa, zapełnia brak, odczuwany od dawna, dając nam zwięzły, ale jasny zarys dziejów rozwoju i żywotności handlu i przemysłu w Polsce.

* **Narcyza Żmichowska.** „Listy do rodziny i przyjaciół“. T. III. Kraków. Nakład Gebethnera i Spółki. 1906.

(z. s.) Pierwszy i drugi tom korespondencji Narcyzy Żmichowskiej ukazał się już w 1885 roku, wraz z bardzo pięknem studjum pióra Piotra Chmielowskiego, w którem uczony krytyk charakteryzuje poetkę, jako „znakomitą niewiastę polską XIX wieku“. Nadto pomieszczono w tych tomach kilka nieznanych utworów wierszem i prozą Gabryjeli, a mianowicie: „Młodemu artyście nieużyteczna przestroga“, „Do Samuela Kossowskiego“, „Głos pański w więzieniu“, „Modlitwa do świętej Cecylji“, „Co to życie?“, „Dziedzictwo Eryka“ i „Wstęp do książki z modlitwami“. A przy nich: wiersz do Narcyzy, Karola Balińskiego, do niejże przez Bohdana Zaleskiego i list Szujskiego, zapraszający ją do przyjęcia udziału w współpracownictwie, w powstać mającym „Przeglądzie polskim“. Obecnie wydawcy uzupełnili cenną publikację tomem trzecim, zapełnionym samymi tylko listami Żmichowskiej. Jak we wszystkiem, co kiedykolwiek znakomita „entuzjastka“ napisała (powieści, rozprawy, wiersze), tak i w tym zbiorze krótsza jej i dłuższa korespondencja z rodziną i przyjaciółmi, kreślona przeważnie pośpiesznie, niemal na kolanie, tętni płomiennym zapałem wyższej umysłem kobiety, kochającej przedewszystkiem Boga i ojczyznę, a równocześnie ubóstwiającej cnotę, prawdę i sztukę. — Duch to był nieposolity, wywierający w swoim czasie potężny wpływ na najbliższe otoczenie i społeczeństwo, zapał jej zaś dziś jeszcze wydaje się tak szczery i gorący, że pomimo zmienionych stosunków i okoliczności wstrząsa do głębi szlachetnemi sercami, umiejącemi dostroić się do wspólnego z nią akordu wzniosłych i górnych uczuć. Żeby jednak zrozumieć należycie poetkę, trzeba koniecznie znać wybornie epokę, w której żyła i działała, albo intuicyjnie ową chwilę odgadnąć i przeniknąć.

* **Henryk Opieński**, utalentowany muzyk, Krakowianin, osiadły od lat kilku w Warszawie, wystąpił w tych dniach w charakterze kapelmistrza opery w warszawskim teatrze Wielkim.

Na pierwszy swój debiut przy pulpicie dyrygenta obrał sobie p. Opieński ukochaną przez Warszawian i najpopularniejszą z polskich oper — „Halkę“ Moniuszkowską.

Wszystkie dzienniki warszawskie wyrażają się o tym jego pierwszym występie wprost entuzjastycznie.

Oto co czytamy n. p. w jednym z pism tamtejszych, które nazywa debiut p. O. tryumfalnym:

„Był to przedewszystkiem tryum kultury artystycznej, tryum wiedzy i umiejętności, jaką utalentowany muzyk postarał się zdobyć w swych wędrówkach po szerokim świecie; był to tryumf talentu szczerego; tryumf człowieka, który o własnych siłach, ciężką pracą zdobył to, co umie, zdobył więcej, bo uznanie wrogów. Wiadomo, że p. Opieński, jako muzyk o szczerych przekonaniach artystycznych, był solą w oku nie jednej z naszych sław uznanych. Po wczorajszym jego występie nawet niechętni musieli przyznać (przyznawali) wielką umiejętność w prowadzeniu zespołu operowego, wykwintny smak artystyczny w zarysowywaniu i frazowaniu okresów, wreszcie dar panowania nad orkiestrą, która istotnie dokazywała cudów. Poprostu zdawało się, że to nie Moniuszko, lecz co najmniej Wagner przemawia do słuchaczów czarem swej barwnej instrumentacji. Wczorajszy debiutant odkrył nam nowe skarby w dziedzinie twórczości naszego mistrza — efekty kolorystyczne. P. Opieński, wydobywając z orkiestry i chórów niesłychane efekty cieniowania, sprawił, że Moniuszko wczoraj przemówił do nas innym językiem niż zwykle, niemniej jednak czarownym językiem i potężnym w swej prostocie i szczerości. W p. Opieńskim witamy istotnie siłę kapelmistrzowską imponującą, która pewnie nie jedno zbuduje w naszym chaotycznym światku muzykalnym“.

SEJM KRAJOWY.

Lwów 30 października. Po przemówieniu hr. Pinińskiego wybrano jeneralnymi mówcami p. Stapińskiego contra, a p. Dzieduszyckiego pro.

Po wywodzie referenta zamknięto posiedzenie.

Lwów. Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30.

Oleśnicki zgłosił wniosek o zmianę ustawy o Swojszczyźnie w tym duchu, aby dziesięcioletnie zamieszkanie w jednej gminie ipso facto nadawało prawo Swojszczyzny. W drugiej części swego wniosku żądał dr. Oleśnicki wezwania rządu o zmianę §: 760 ustawy cywilnej w tym kierunku, aby t. zw. spadki bezpotomnych przekazano krajom i utworzono z nich specjalny fundusz na chorych, niezdolnych do pracy.

Gorayski imieniem komisji górniczej przedstawia sprawozdanie co do zniżenia taryf kolejowych dla ropy galicyjskiej.

Uchwalono w tym kierunku wezwać rząd, poczem w myśl wniosków komisji petycyjnej uchwalono wydać kaucję służbową urzędnikom powszechnego szpitala we Lwowie. W przyszłości od urzędników tego szpitala nie będzie wymagane składanie kaucji.

Sejm uchwali ustawę o zaliczeniu gmin Borysławia i Tustanowic pow. drohobyckiego do miejscowości objętych ustawą gminną z 3 lipca 1896 r. gdyż gminy te straciły już dawno charakter gmin wiejskich, które obecnie obowiązuje ustawa gminna z r. 1866. Są one siedliskiem przemysłu, a zatem i licznej rzeszy ludzi pracujących w tem przemyśle i wymagają skutkiem tego zarządu gminnego, któryby dawał gwarancję, że obowiązkom lepiej podoła, zaś ustawa z roku 1866 daje naczelnikowi gminy większą władzę.

Weryfikowano następnie bez dyskusji wybory ks. Wesolińskiego, Obertyńskiego i Effinowicza. Przy weryfikacji wyboru pos. Götza, Okocimskiego, wybranego w powiecie brzeskim z kurji gmin wiejskich przeciw ludowcowi Bernardowi Kowskiemu, zabierał głos pos. Stapiński przedstawiając szereg zarzutów przeciw legalności wyboru. — Odpierali te zarzuty wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, pos. Męciński i członek Wydziału krajowego Wereszczyński. — Wybór ten weryfikowano znaczną większością głosów.

O godzinie 2½ zamknął marszałek posiedzenie. Następne posiedzenie w piątek.

TELEGRAMY.

Wybory uzupełniające.

Stanisławów. Ogółem w całym okręgu wyborczym głosowało 1089 wyborców. Większość mianowicie 673 głosów otrzymał radca Wierzchowski i został wybrany potem do Rady państwa Dr. Okuniewski otrzymał tylko 416 głos.

Podhajce 31 października. W uzupełniającym wyborze z V kurji Stanisławowskiej otrzymał dr. Hieronim Wierzchowski z Halicza 103 głosy, Dr. Teofil Okoniewski 69.

Jasło. Ks. Pastor otrzymał 209 głosów, Baranowski 114 gł. (Jest to tylko częściowy wynik).

Ogłoszenie manifestu carskiego.

Paryż 31 października. „Eclaire“ donosi z Petersburga, że manifest carski ukazał się o godzinie 10.30 minut w nocy.

Proces księżnej Ludwiki.

Gota 30 października. W procesie rozwodowym ks. Filipa Koburgskiego i ks. Ludwiki orzekł sąd, że władze sądowe w Gota są w tej sprawie kompetentne i naznaczył jako termin rozprawy dzień 4 grudnia.

Kolonja 31 października. Krążownik „Luebek“ wyjechał do Kłajpedy.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Walne zgromadzenie „Galic. Związku piwowarów“ odbyło się dnia 21 bm. we Lwowie pod przewodnictwem prezesa p. Jana Götza Okocimskiego. Z posłów należących do Związku, byli obecni ks. Sapieha Paweł, hr. Tarnowski Zdzisław i ks. Lubomirski Kazimierz. Przyjęto do wiadomości przyłączenie się prezydjum Związku piwowarów do zbiorowej petycji, wniesionej przez Izby handlowe i przemysłowe i Związek fabryczny do Sejmu z żądaniem zmian w projekcie ustawy o podwyższeniu krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa i opłatach szynkarskich w szczególności z żądaniem złagodzenia obciążenia konsumcji tam zamierzonego. Omawiano niekorzystne wskutek t. zw. „przerachowania“ od 1 stycznia br. położenie taryfowe browarnictwa galicyjskiego i upoważniono prezydjum do wdrożenia stosownych kroków.

Na mocy nowego statutu, który oddaje prowadzenie biura Związku Piwowarów „Centralnemu Związkowi fabrycznemu“ wybrano do nowego Wydziału „Związku“: p. Götza Okocimskiego Jana, jako prezesa; ks. Sapiehę Pawła, jako wiceprezesa; hr. Tarnowskiego Zdzisława, pp. Klarfelda Juliusza, Marsa Zygmunta, Paszka Franciszka, Pertaka Tadeusza, Weissa Stefana, Kleina Roberta, Bogdanowicza Maryana, Russmana Ignacego; oraz do komisji rewizyjnej p. Jordana Zygmunta i p. Mühlsteina.

Z Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat:

Walne zgromadzenie Centralnego Związku przemysłowców austrjackich odbędzie się w tym roku 3 grudnia w Gracu. Nie jest wykluczone, że powtórzą się tam z niektórych stron zaczepki przeciw przemysłowi galicyjskiemu takie, jakie pojawiły się w prasie wiedeńskiej w lipcu br. Wobec tego członkowie „Galicyjskiego Związku fabrycznego winni wziąć w tem zebraniu jaknajliczniejszy udział, by dać się poznać przemysłowcom zachodnim i przeciw ewentualnym atakom módz silnie acz spokojnie wystąpić.

Stan zasiewów i żniw według sprawozdania ministerstwa rolnictwa do połowy października. Zasiewy ukończono zupełnie jedynie w Dolnej Austrji, w Karyntyi, Styryi, na Szląsku i w Galicji. Zasiewy rzepaku zadowalające. Kukurudza wydała zbiory pomyślne, jedynie we wschodniej Galicji, wskutek ciągłej prawie posuchy a również i na Bukowinie plony słabe. Zupełnie tak samo i kartofle w tych krajach wypadły niepomyślnie. W innych krajach nie wykopano ich jeszcze zupełnie. Wielką trudność w zbiorze buraków miano we wschodniej Galicji, w Dolnej Austrji, na Bukowinie i w Czechach. Niemało pracy kosztowało wydobycie ich z twardej wyschniętej ziemi. Kapusta bardzo słaba na Morawii i w Galicji.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

DZIEŁKO P. T.:

OSTATNIE CHWILE KORDECKIEGO

napisał wierszem

Ks. dr Stanisław Gruchalski

prof. Sem. włocławskiego.

Cena egz. 40 halerzy, w oprawie kartonowej 50 hal.

Skład główny w Księgarni kat. dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, św. Jana 6 (Hotel Saski).



Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład

„ORNIS“

założony w roku 1897 w Krakowie, właśc. A. Musiołek, dostawca dla c. k. urzędników państw.

Sklep: **Kraków, Ulica Sławkowska nr. 16** naprzeciw „Grand-hotelu“.

Hodowla i skład zwierząt: **Półwsie Zwierzyniec** „Willa Wisła“. — Menażerya i własny park zwierząt w „Parku krakowskim“ poleca się nadal Szan. P. P. Publ.

Pierwszy, największy i jedyny zawodowy Zakład tego rodzaju w całym kraju. 2038 10

— Cenniki bezpłatnie za nadesł. 5 hal. marki. — Młode Bernhardy od 20 złr., foxterriery, jamniki, japońskie psy, rasowe kury, Angora koty i t. d. Kolibri od 1 złr., papugi od 2 złr., prawdz. harc. kanarki od 6 złr., złote rybki, małpki i t. d. — Sprzedaż żywej zwierzyny. — Bardzo tanio wypychn się ptaki i zwierzęta.

Uwaga: Około 20-to letnie praktyczne doświadczenie, jakoteż dokładna znajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskutecznienia starannego wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach jak dotąd, tak i nadal.

Jedyny chrześcijański wyłączny skład węgla z kopalni

„BORY“

Sprzedaż węgla kopalni **hr. Potockiego** tudzіąż z kopalni **górnośląskich** (węgli pruskich):

Na kładzie posiadamy również **drzewo opałowe** miękkie. i twarde po następujących;

1 m. ☐ drzewa miękkiego 6 K.
1 m. „ „ twardego 8 K.

Towarzystwo handlowe chrześciańskich węglarzy, Kraków ul. Pawia l. 3.

Franciszek Parizek, Dyrektor kierujący.

Ciągnienie nieodwołal. 11 listopada 1905. Ostatni tydzień.

Wiedeńska c. k. loterya policyjna

los kosztuje 1 koronę. 1-sza główna wygrana

KORON **30.000** KORON

druga **5000** a trzecia **1000** koron zostana za najwyższem zezwoleniem Jego Ces. i kr apost. Mości i na życzenie wygrywającego po potrąceniu 10 prc. i podatku loteryjnego wypłacone w gotówce. **Losy** są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach, oraz przez ekspedyt „Głosu Narodu“ za dołączeniem marki za 10 hal.

Biuro c. k. Loteryi policyjnej znajduje się w Wiedniu, I. Schottenring 11 (w budynku dyrekcyi.)

Pomocnik cukierniczy

ekspedyent sklepowy władający językiem polskim i niemieckim znajdzie stałą posadę

2252 6

Oferty pod adresem JAN MICHALIK

CUKIERNIA i FABRYKA CZEKOLADY.

KRAKÓW.

!! Spirytus denaturowany !!

Najlepszą niezapalną Naftę Cesarską

(Water white Petroleum Nr 0)

świecącą się w każdej lampie z rafinerji A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy, oraz

SPIRYTUS DENATUROWANY

do lamp, maszynek i celów przemysłowych, po 48 hal. za litr poleca 2183 5

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Mały Rynek, obok apteki »pod Barankiem«.

REONAMENT!!! Od 5 litrów wzwyż odstawa do domu. — Wysyłka na prowincję w całych i pół beczkach, — Proszę żądać kuponu!!

Nafta! — Nafta! — Nafta!

---

i Zimler

w Krakowie, Rynek gł. L. 8,

MAGAZYN

towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

polecają 2009 4

Nowości

w tych działach

na sezon jesienny i zimowy.

RYBY!

CHRZEŚCIJAŃSKI HANDEL RYB hurtowny i częściowy pod firmą:

Erazm Broczkowski

w Krakowie, ul. Rybaki L. 2 (pod Wawelem), filia **Plac Szczepański**, przy targu rybnym.

Poleca ryby wszelkiego gatunku tj. Łososie rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Liny, Karpie śląskie, żywe i t. d. po możebnych cenach. Także **ryby morskie** co drugi dzień świeże. Łososie morskie, Łupacz, Cabliau, Türboty, Solle, Flądry i t. p. Również na zamówienia wysyła tak na prowincyę, jak i za granicę w każdym czasie. — Sprzedaż bywa się codziennie na Rybakach w filii w adwencie od wtorku do soboty. — Ciesz c się dotychczas względami Szan. Publiczności, polecam się nadal i pozostaję

Z głębokim szacunkiem

2249 5 **Erazm Broczkowski.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.

Reim i Spółka

Kraków

Rynek 37, Linia A-B

polecają najtaniej:

- ״ ałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
- Podeszwy wkładkowe do bucików.
- Ochraniacze uszu od zimna i mrozu
- Płaszcze gumowe.
- łachty nieprzemakalne.
- Smarowidło »Marsa« nieprzemakalne na obuwie.
- »Curol« smarowidło do broni.
- Lakiery, Kremy i Pasty do czyszczenia i odświeżania bucików
- Ceraty w największym wyborze
- Rogóżki żelazne, szczotkowe i kokosowe.
- Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie.
- Chodniki z linoleum, ceratowe i kokosowe.
- Szczotki do froterowania, zamiatania, do sukien i sufitów.
- Szczotki do wycierania nóg, hyg. do czyszczenia dywanów.
- Maszynki z płytą niklową do froterowania podłóg.
- Piórkowce do zamiatania kurzu.
- Środki do czyszczenia naczyń kuchennych.
- Trzepaczki trzcinowe.
- Mieszki do samowarów.
- Łopatki i zmiotki do okruchów.
- Sznury do rolet. Sznury do bielizny
- Artykuły do prania.
- Maszynki do prania blaszane i marmurowe.
- Wyżymaczki z gumowemi walcami.
- Farby olejne do użycia gotowe.
- Lakiery, Glazury do podłóg.
- Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
- Farby emailowe Marx'a.
- Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe.
- Lampki platynowe Ozonateur.
- Aparaty Longlife do odświeżania powietrza w pokojach.
- Spluwaczki. Środki desinfekcyjne.

Artykuły chirurgiczne - - - - - - - - - i hygieniczne.

Kalosze rosyjskie - - - - - - i amerykańskie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dwa razy dzeinnie wysyłki pocztowe.

M. BEYER i Spółka Kraków, Sukiennice Nr. 12 - 14

Główny skład bielizny damskiej, męskiej i dzecinnej

Płócien i bielizny stołowej. Całe wyprawy ślubne od najskromniejszych do najozdobniejszych są na składzie. Wyłączny skład bielizny normalnej trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera oraz wszelkich wyrobów trykotowych, jedwabnych i bawełnianych, dla pań, panów i dzieci,

2064 ZAMOWIENIA ZAMIEJSCOWE USKUTECZNIA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ.



HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, **wszędzie do nabycia** a gdzie nie ma, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie, Rynek.

2217 0

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 12 z rana od 2 do 4 po południu. 88

Ul. Bracka 5, na parterze

Dr Józef Moskwa

obrońca w sprawach karnyc

2250 2 **Kraków** ulica św. Jana 13.

Porębski